

do przeszłości?

my na zmiany



NOWY GORNIK

Dzięki spłaszczeniu struktury zarządzania informacje będą przepływały szybciej, a w dodatku zarządzanie będzie tańsze.

► **Zarząd będzie dążył do większego uzależnienia zarobków od efektów pracy. Jest to trudne, wymaga zmiany przyzwyczajeń ludzi. Czy w tej sytuacji powiecie panowie załozde: Będą zmiany, ale na razie je odpuszczamy?**

ROMAN ŁÓJ: W naszej branży każde zatrzymanie oznacza krok wstecz. Zdajemy sobie sprawę, że system wynagradzania jest bardzo delikatną materią, dlatego zarząd nie ma zamiaru podejmować pochopnych decyzji. Natomiast chcielibyśmy, aby zarobki w coraz większym stopniu zależały od efektów pracy. Oczywiście, mamy Holdingową Umowę Zbiorową, która określa stałe elementy płacy, i nie mamy zamiaru ich ruszać. Natomiast premia musi w jeszcze większym stopniu być uzależniona od efektów, jakie osiąga kopalnia.

► **Jeżeli związki zawodowe ocenią te zmiany jako przykręcanie śruby, to przede**

wszystkim wiceprezes Skotnicki będzie na celowniku niezadowolonych. Co pan powie wszystkim niezadowolonym, którzy będą narzekać, straszyć okazaniem niezadowolonia, szantażować protestami?

TADEUSZ SKOTNICKI: Wszystko będzie zależało od kondycji górnictwa. Wzrost zarobków wynikający z większej efektywności nie musi oznaczać przykręcania śruby. Teraz w KHW są najniższe płace spośród wszystkich spółek węglowych, ale może dzięki temu nasza kondycja nie jest tak zła, jak byłaby, gdyby płace były wyższe. Mamy stabilne miejsca pracy i to jest sukces całej załogi. Jeżeli sytuacja na rynku się poprawi, będzie się można zastanawiać nad poprawą zarobków. Myślę, że załoga to rozumie.

► **Zauważyłem, że w KHW dużo osób nosi w tornistrze buławę prezesa albo wiceprezesa. Czasem mam wrażenie, że w KHW trwa coś w rodzaju strajku włoskiego w zarządzaniu na szczeblach pośrednich. Kontestuje się konieczność zbyt ciężkiej pracy, decyzje zarządu**

są komentowane jako złe, bezsensowne, chybione, niewygodne.

ROMAN ŁÓJ: Jeżeli ktoś nosi w tornistrze buławę prezesa, to raz na trzy lata ma szansę wziąć udział w postępowaniu kwalifikacyjnym na członka zarządu. Myślę, że użył pan trafnego sformułowania, że niektóre decyzje są niewygodne. Rozumiem, że niewygodna jest ciężka praca, niewygodne są zmiany, niewygodne jest stawianie na efektywność, jednak bez ciągłego doskonalenia, bez inwestycji w przyszłość i bez zaangażowania wszystkich pracowników korporacja nie może przetrwać. Dlatego niezależnie od tego, czy ktoś się z nami zgadza, czy nie zgadza, czy kontestuje nasze decyzje, czy się z nimi zgadza, my wprowadzamy nasze decyzje w czyn, jeżeli są one korzystne dla firmy. Oczywiście, zarząd może się mylić. Jeżeli ktoś przedstawi racjonalne argumenty przeciwko jakiejś decyzji zarządu, zawsze jestem gotów zmienić pogląd. Jednak jeżeli przyczyną oporu czy kontestacji jest tylko niechęć do zmian, to na pewno z takimi ludźmi jest nam nie po drodze. Minęły czasy, kiedy praca była obowiązkiem. Dziś nikt nikogo nie zmusza do pracy w KHW.

TADEUSZ SKOTNICKI: Zajmując stanowisko głównego inżyniera inwestycji i przygotowania produkcji w KWK Wujek, nie spotkałem się z przypadkami kontestacji decyzji zarządu. Wujek przeżywał trudny czas i załoga potrafiła się zmobilizować do pracy.

► **Przeważająca część załogi kopalni wiedziała, że jest nóż na gardle – kopalnia mogła zostać zamknięta, a w takiej sytuacji załoga zawsze się mobilizuje.**

TADEUSZ SKOTNICKI: Myślę, że w wielu przypadkach sprzeciw wobec działań zarządu wynika z braku informacji. Jeżeli są przypadki, że jest to działanie wynikające z innych przyczyn, to – jak powiedział prezes Łój – nie ma obowiązku pracy w naszej firmie.

► **Związki zawodowe chcą podwyżki płac. Ostatnia odczuwalna podwyżka była jakieś trzy, cztery lata temu.**

ROMAN ŁÓJ: Ostatnia podwyżka była w czerwcu tego roku. Z okazji dwudziestolecia KHW była także premia dla załogi. Wielkość zmian wynagrodzenia zależy od sytuacji spółki.

► **Jak panowie macie zamiar przekonać liderów związkowych, aby ograniczyli swoje żądania?**

ROMAN ŁÓJ: Jedynym sposobem jest dialog. Rozmowy muszą odbywać się przy stole, a nie na ulicy. Nie będziemy niczego robić pod presją zagrożenia „niekontrolowanym wybuchem” albo „niepokojem społecznym”. Jeżeli związkowcy zobaczą, że wprowadzane

przez nas zmiany przekładają się na wzrost wydajności, a tym samym na wzrost płac, to sami się do tego przekonają.

TADEUSZ SKOTNICKI: Odbywają się spotkania z załogą i działaczami związkowymi, na których omawiana jest sytuacja KHW i całej branży górniczej. Związki są informowane na bieżąco o tym, co się dzieje w górnictwie i w gospodarce. Uważam, że te informacje pozwalają związkowcom powściągnąć swoje żądania.

► **Co pan odpowiada na pytanie: Kiedy będzie następna podwyżka?**

TADEUSZ SKOTNICKI: Teraz nie ma takich pytań. Na razie załoga ocenia efekt czerwcowej podwyżki płac. Od rozwoju sytuacji w górnictwie zależy, czy takie pytania pojawią się wkrótce.

► **Załoga narzeka na to, że podwyżki były symboliczne. Politycy krytykowali zarząd, że się na nie zdecydował, choć sytuacja spółki nie jest dobra. Jesteście panowie między młotem a kowadłem.**

ROMAN ŁÓJ: Zawsze jesteśmy między młotem a kowadłem, jednak decyzja o podwyżkach nie była wymuszona na zarządzie. Wszystko zostało zapisane w planie techniczno-ekonomicznym. Zdawałem sobie sprawę, że górnicy nie będą w pełni usatysfakcjonowani. Natomiast właścicielowi przedstawiliśmy dokładne analizy i nasza decyzja została przyjęta ze zrozumieniem. Spotykam się z zarzutem, że wprowadziliśmy podwyżki jednostronnie. To prawda, ale jako że związki zawodowe eskalowały żądania, nie mieliśmy innego wyjścia.

► **Prezesowi ds. pracy oberwało się od związków za tę decyzję zarządu?**

TADEUSZ SKOTNICKI: Wtedy jeszcze nie byłem członkiem zarządu.

► **Kiedy objął pan stanowisko, pewnie związkowcy mieli pretensje także do pana.**

TADEUSZ SKOTNICKI: Nie słyszałem żadnych pretensji.

► **Nie oberwało się panu za cały zarząd? Przecież związki wstąpiły na drogę sporów zbiorowych w sprawach płacowych.**

TADEUSZ SKOTNICKI: Trwają spory zbiorowe, jednak rozmowy toczą się przy stole.

► **Czy te spory zbiorowe nie są czymś w rodzaju bloków startowych potrzebnych do organizacji wrześnieowych protestów zapowiadanych przez związki zawodowe?**

ROMAN ŁÓJ: Nie komentuję polityki związków zawodowych.

TADEUSZ SKOTNICKI: Nie mam informacji na ten temat.